Nr. 412. We Lwowie, piątek dnia 4 września 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie. Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 4 sierpnia.

(Fundumentowanie pomnika Mickiewicza. — Urlop. — Ofiara dla biednych. — Budowa szkoły na placu Misjonarskim. — Komisja dla dostaw materjałów. — Oświetlenie miasta naftą).

Przed przystąpieniem do porządku dziennego rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Małachowskiego, zabrał głos prof. dr. Radziszewski i postawił wniosek, by na fundamentowanie pomnika Mickiewicza we Lwowie w myśl wniosku Magistratu i sekcji rada wyasygnowała 10.000 koron z zastrzeżeniem, że gdyby pozostała komitetowi pomnika jaka nadwyżka wydatków, to ma być miastu zwróconą. Uchwalono.

Urlopu udzieliła rada radnemu p. Friedrichowi na 3 tygodnie.

Na akcję ratunkową dla gmin dotkniętych klęskami, uchwaliła rada w myśl wniosku dra Marjańskiego 2000 korou.

P. Mąkowicz referował sprawę budowy szkoły przy placu Misjonarskim.

Przy tej sposobności podniósł p. Marjański jako przewodniczący sekcji finansowej, że ze stanowiska finansowego nie należy budować nowych szkół, jeżeli nie ma pieniędzy. Na budowę wspomnianej szkoły potrzebaby znowu zaciągnąć pożyczkę do 200.000 koron. Radzi tedy postępować bardzo ostrożnie, aby nie przeciągać struny budżetowej.

Referent wyjaśnił, że z pożyczki na budowę szkół pozostało do 60.000 koron. a należałoby jeszcze zaciągnąć pożyczkę 240.000 koron i o to postarać się w budżecie przyszłorocznym.

W sprawie tej prawie nie było podzielonych głosów, zabierających głos radnych, czy należy budować gmachy szkolne własne, zamiast wynajmować obce lokalności. Przeważało zdanie, że daleko ekonomiczniej i taniej wypadnie budowanie własnych gmachów, choćby za pożyczkę, która się pewnie opłaci miastu, a umożliwi naukę daleko więcej dzieciom, niż dziś to się dzieje. — Przemawiali pp.: Ihnatowicz, Dzieślewski, Lilien, Rutowski, Schleyen, Ciuchciński, Śliwiński, Neuman, Riedl, ten ostatni postawił wniosek formalny, aby sekcja II. wygotowała i podała radzie plan finansowania budowy nowych szkół, względnie gmachów na pomieszczenie szkół.

Prezydent dr. Małachowski objaśnił, że planem takim pod względem budowy, zajmuje się już miejski urząd budowniczy.

Zabierali jeszcze głos pp. Gubrynowicz, Maryański i Schleyn.

Po tej długiej dyskusji uchwaliła rada budować szkołę za kwotę 209.000 (pod klucz) i budowę za tę cenę oddać najniższemu oferentowi, architektowi p. Kędzierskiemu.

Tak samo długą dyskusję spowodowała sprawa ustanowienia komisji dla zamawiania materjałów dla zakładów gminnych (ref. p. Dzieślewski). Chodziło o to, aby węgiel, oliwę, smary itp. materjały, których dostawę sobie dziś każda komisja, jak rzeźniana, elektryczna, wodociągowa i gazowa załatwia, scentralizować w jednej osobnej komisji (a więc jeszcze jedna komisja!), którąby te materjały rozdzielała między zakłady miejskie.

Utworzenie w zasadzie takiej komisji uchwalono; uchwalono też, że domisji tej mają delegować po 3 członków komisje: gazowa, elektryczna, rzeźniana i wodociągowa.

Oświetlenie miasta naftą pozostawiono p. Reinischowi, dotychczasowemu przedsiębiorcy, na dalsze 3 lata, za cenę dotychczasową.

Po załatwieniu dwu jeszcze spraw administracyjnych, zamknął prezydent posiedzenie o godz. 9-tej.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegr. „Dziennika „Polskiego).

Wiedeń. Cesarz wczoraj po południu o godzinie 3 min. 30 odjechał pociągiem dworskim do Budapesztu, skąd powraca 9 bm. wieczorem.

Budapeszt. Cesarz przybył tu z Wiednia wczoraj o 8 wieczorem. Dziś cesarz przyjmie prezydenta ministrów Khuena. Doniesienia o przyjęciu polityków i o sposobie rozwiązania przesilenia są kombinacjami, gdyż dotychczas postanowienie w tej mierze nie zostało powzięte.

Gdy cesarz jechał do zamku budzińskiego, dwoje ludzi wrzuciło prośby do powozu. Sprowadzono ich na policję. Jest to były właściciel biura stręczeń, który prosił, by mu darowano skutki odsiedzianej kary więziennej, oraz jego żona, która prosiła, by jej krewnemu przywrócono koncesję na utrzymywanie wozu transportowego.

Król Edward w Wiedniu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Londyn. Naczelny wódz angielskiej armji Roberts, otrzymał następującą depeszę: „Król Edward zamianował mię wczoraj marszałkiem polnym armji brytyjskiej. Przy tej sposobności z przyjemnością przesyłam panu me pozdrowienie. Franciszek Józef“.

Roberts odpowiedział telegraficznie, dziękując za przesłane pozdrowienie i zaznaczając, że chlubą jest dla armji angielskiej módz powitać cesarza jako swego marszałka polnego.

Londyn. Z okazji zakończenia dorocznej konferencji dziennikarzy urządzono wczoraj bankiet podczas którego uchwalono wysłać telegram do austro-węgierskiego dziennikarstwa z podziękowaniem za serdeczne i gorące przyjęcie króla Edwarda w Austrji.

Londyn. Telegram prasy angielskiej z podziękowaniem prasie austro węgierskiej przesłano na ręce redaktora Singera przewodniczącego „Międzynarodowego zjednoczenia prasy“.

Wiedeń. Z powodu odwiedzin króla Edwarda cesarz rozdał wiele orderów i odznaczeń pomiędzy członków świty angielskiej i angielskich oficerów.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. Porta w sprawozdaniu, przedłożonem rosyjskiemu i austro-węgierskiemu ambasadorowi zawiadamia, że komitety na ostatniem posiedzeniu wystosowały do członków wezwanie, aby tworzyli oddziały i dostarczali pieniędzy pod grozą zamordowania. Wskutek tego zaczęła się koncentracja oddziałów powstańczych pod granicą hułgarską. Broń, amunicję i dynamit dla „komitadżów“ dostawia się pod bokiem policji bułgarskiej.

Stambuł. Wiadomość o wysadzeniu w powietrze dynamitem twierdzy, do której schroniło 250 baszybożuków jest nieprawdziwa. — Oddziały powstańcze w ostatnich czasach znowu dopuściły się kilkakrotnie gwałtów. — Pacyfikacja sandżuka Kirdżilidże potrwa czas dłuższy z powodu, że teren się bardzo nadaje do walki partyzanckiej i że powstańcze oddziały operują w nocy.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Przeciw przedłużeniu służby wojskowej.

Tryjest. (Tel. wł.) *Piccolo* donosi, iż kilku żołnierzy 94 pp. demonstrowało głośno na ulicy przeciw rozporządzeniu ministra wojny, przedłużającemu służbę trzyletnią, wołając: nie pozwolimy na to, aby nas po 30 września, jeszcze dłużej trzymano. Koło żołnierzy zebrał się tłum ludzi, który okazywał sympatję demonstracjom żołnierzy i miotał również obelgi na ministra wojny. Nadesłany patrol wojskowy chciał żołnierzy aresztować, ale spotkał się z oporem żołnierzy i tłumu, tak że mógł zaledwo dwóch żołnierzy aresztować, reszta uciekła.

Berno morawskie. (Tel. wł.) Tutejsza rada miejska uchwaliła jednogłośnie zwrócić się do ministerstwa wojny z żądaniem cofnięcia rozporządzenia w sprawie przedłużenia służby wojskowej.

Manewry na Węgrzech.

Ujfaly. Wczoraj rozpoczęły się manewry między 7 a 12 korpusem armji. W zastępstwie cesarza bierze w nich udział arcyks. Franciszek Ferdynand. Przypatrują się im prawie wszyscy *attachés* wojskowi.

W pierwszym dniu odbyła się walka kawalerji.

Podczas tej walki pułkownik Lothar Allran z 3 pułku huzarów honwedów spadł z konia i złamał lewą łopatkę.

Powiększenie floty francuskiej.

Paryż. *Matin* donosi, jakoby Delcassé miał na najbliższej radzie gabinetowej poruszyć sprawę, czyby nie było wskazanem obecnie powiększyć flotę francuską.

Rewolucja w Panamie.

Nowy Jork. W Panamie wybuchła rewolucja z powodu niezatwierdzenia przez izbę i senat traktatu z Hay-Herran dotyczącego budowy kanału panamskiego przez Stany Zjednoczone. Powstańcy zbierają siły swoje w górach, a gen. Herrara objął nad niemi dowództwo. Wojsko rządowe Panamy, liczące 1500 żołnierzy, okazuje dla powstańców wszelkie sympatje i wielkie jest prawdopobieństwo, że połączy się z niemi. Ponieważ wskutek tych rozruchów prace około kanału musiały być zawieszone, łatwo być może, że Stany Zjednoczone zaniechają zupełnie budowy na tej linji, a przeprowadzą kanał na linji Nicaraguy.

Lipa. Wczoraj rano przybył tu arcyks. Franciszek Ferdynand.

Paryż. Prezydent Loubet powrócił tu wczoraj rano.

Ateny. Badania bakterjologiczne wykazały, że w wypadku podejrzanego zasłabnięcia na okręcie, przybyłym z Egiptu, nie ma się do czynienia z dżumą.

Pożar Adrjanopola?

Onegdaj w prasie europejskiej pojawiła się wiadomość, że powstańcy, którzy od kilkunastu dni palą wsi i mniejsze miasta Macedonji, rzucili się także na jej stolicę, Adrjanopol. Dotychczas nie nadeszło żadne potwierdzenie tej wiadomości, prócz pogłosek prywatnych, nie pochodzących ani z terenu powstania, ani z Stambułu. Opóźnienie w doniesieniach urzędowych tłómaczą tem, że władze tureckie poddają wszystkie telegramy cenzurze, a tej wiadomości rozpowszechniać nie chcą, aby módz bez rozgłosu wysłać oddziały ratunkowe ze Stambułu, nie narażając pociągów na możliwe zamachy.

Adrjanopol „serce Macedonji", stolica wielkiego wilajetu, po turecku „Edreneh", leży w pośrodku dawnej Tracji, nad główną rzeką macedońską Maricą, u spływu jej z Ardą i Tundżą. Miasto, które miało niegdyś okres wielkiej świetności, podupadło bardzo od czasu wojny rosyjsko-tureckiej 1877/78. Zamieszkuje je przeszło 70.000 ludzi, w połowie Turcy, w drugiej Bułgarzy, Ormianie i izraelici. Rezyduje tu arcybiskup grecki, biskupi ormiański i bułgarski, konsulowie wielu państw europejskich, 2 sztab korpusu tureckiego. Z dawnych murów, które zresztą nie miały wielkiego znaczenia wobec wyniosłych wzgórz otaczających miasto, pozostały tylko resztki, ciekawy zabytek architektoniczny. Natomiast mają znaczenie strategiczne okopy i forty ziemne, usypane przez Turków na okolicznych wzgórzach podczas wojny rosyjsko-tureckiej. Miasto posiada wodociągi i kilkadziesiąt zakładów humanitarnych tureckich.

Adrjanopol jest ważnym punktem handlowym, jako miasto u zlewu trzech spławnych rzek, punkt środkowy dróg bitych całego kraju, a punkt węzłowy trzech linij kolejowych. Wskutek tego tu koncentruje się cały handel zboża i owoców Macedonji. Na przedmieściach Ildyrym i Karabcze kwitnie przemysł, w szczególności mieszczą się tam ogromne garbarnie safianu, wielkie destylarnie olejków, zwłaszcza różanego, tkalnie wełny i bawełny, wreszcie fabryki dywanów. Kupcy i przemysłowcy adrjanopolscy, po większej części poturczeni Grecy, słyną z bogactw.

Adrjanopol założył cesarz Hadrjan, podobno na miejscu starożytnego Uskadama. Pisarze bizantyjscy, chcąc mu nadać charakter osady starogreckiej, nazywąli go „Orestea" lub „Orestias". Tutaj pobili Gotowie w roku 378 wojska cesarza Valensa. W roku 1189 wkroczyli do miasta niemieccy krzyżowcy, a w roku następnym zawarł tu Barbarossa pokój z cesarzem greckim. W roku 1205 Bułgarowie pobili tu i wzięli do niewoli cesarza Baldwina I. Sułtan Murad I zdobył Adrjanopol w roku 1361 i założył w nim rezydencję; następcy jego stąd panowali aż do zajęcia Stambułu w r. 1453.

Gdy w roku 1829 wojska rosyjskie pod pod feldmarszałkiem Dybiczem przeszły przez Bałkany, zajęły Adrjanopol bez oporu. Tegoż roku sułtan Mahmud II. zawarł pokój w Adrjanopolu. Podczas wojny wschodniej w roku 1853 zajęło go 150.000 wojsk francuskich pod gen. Bosquetem. W roku 1878 wojska rosyjskie zajęły Adrjanopol bez oporu, a wkrótce potem zawarto zawieszenie broni, którego skutkiem było zawarcie pokoju w San Stefano. Jest to więc miasto, które odegrało ważną rolę w historji krajów bałkańskich.

Najważniejsze zabytki architektoniczne są pochodzenia tureckiego, z czasów, gdy Adrjanopol był rezydencją sułtańską. Najpiękniejszymi są meczet Selima II, nowy pałac (seraj) i most św. Michała na Tundży. Dawny zamek wielko-książęcy, znajduje się poza dzisiejszem miastem i jest ruiną. Charakterystyczne są dwa ogromne bazary, z których jeden, zbudowany przez Ali-baszę, obejmuje przeszło sto sklepionych sklepów.

O pożarze nadeszły następujące telegramy:

Sofia. Wszyscy mieszkańcy z wielkiem wzburzeniem opowiadają, że od poniedziałku wieczorem Adrjanopol się pali. Dzienniki półurzędowe milczą o tem całkowicie, nie zapisując nawet pogłosek o pożarze, krążących ciągle po mieście. Milczenie to uważają za znaczące.

Jeden z kupców w Filipopolu miał otrzymać wiadomość przez posłańca konnego z Adrjanopola, że w nocy z poniedziałku na wtorek oddziały powstańcze napadły na tamtejszy garnizon. Powstańcy dopuszczali się przytem strasznych morderstw na cywilnej ludności tureckiej. Połączenie telegraficzne Filipopola z Adrjanopolem zerwane.

Ateny. Okręty przybyłe z Saloniki, podają, że krążą tam wieści, iż Adrjanopol stoi w płomieniach, a naokoło niego toczą się walki.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Piątek, 4 września.
Teatr miejski: „Wianek mirtowy". Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (4): Rozalji panny. — Rościsława. — (22): Ahaftonika. Wschód słońca o godzinie 5 minut 28, zachód o godzinie 6 minut 29.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 11°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.
Namiestnik hr. Andrzej Potocki, powrócił z Tarnowa do Lwowa.

Mianowania. Namiestnik zamianował weterynarzy powiatowych: Franciszka Waśniewskiego, Wojciecha Cielenkiewicza, Karola Grochowskiego i Włodzimierza Bilińskiego starszymi weterynarzami powiatowymi w IX klasie rangi, a asystentów weterynaryjnych: Mieczysława Daikiewicza, Jana Frankiewicza, Bronisława Kachnikiewicza i Michała Chwalibińskiego weterynarzami powiatowymi w X klasie rangi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych weterynarzy powiatowych: Stanisława Kwiecińskiego z Rzeszowa do Krakowa, Zenona Szydłowskiego z Krosna do Tarnowa, Jana Skucińskiego z Horodenki do Rzeszowa, Marjana Audykowskiego z Liska do Peczeniżyna, Wojciecha Cielenkiewicza z Gorlic do Krosna, a weterynarzy powiatowych: Michała Ochnicza z Peczeniżyna do Niska, Sylwestra Kruczkowskiego z Wadowic do Bóbrki, Leona Lublinera z Bohorodczan do Doliny, Józefa Vergesslicha z Niska do Wadowic, Franciszka Dötscha z Kosowa do Tarnopola, Teofila Hammermanna z Doliny do Lwowa, Władysława Rudnickiego z Bóbrki do Horodenki, Zenona Juhrego z Trembowli do Krakowa, Jana Frankiewicza z Brodów do Lwowa i Bronisława Kachnikiewicza ze Lwowa do Liska; oraz asystentów weterynaryjnych: Stanisława Kohlbergera z Borszczowa do Kolbuszowej, Stanisława Krynickiego ze Lwowa do Krosna, Włodzimierza Hiolskiego z Horodenki do Trembowli, Tadeusza Sroczyńskiego z Kolbuszowej do Bohorodczan, Marjana Strowskiego z Krakowa do Kosowa, Jana Dziurzyńskiego z Podwołoczysk do Rzeszowa, Szczepana Dyndowicza z Przemyśla do Lwowa i Alfreda Irzykowskiego z Kołomyi do Podwołoczysk.

Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego, Józefa Witołda Słoneckiego, z Kolbuszowej do Lwowa.

Nowe wybory do rady powiatowej w powiecie przemyślańskim odbędą się z grupy gmin wiejskich 6 października, z grupy gmin miejskich 8 października, z grupy większych posiadłości 9 października.

Nowa rada powiatowa w Bochni ukonstytuowała się dnia 1 września, wybierając prezesem p. Antoniego Hanusza, notarjusza w Bochni, zastępcą p. Tytusa Maysnera z Kopalin. Członkami wydziału wybrani: pp. dr. Ferdynand Maiss, dr. A. Serafiński, Józef Twardowski, Zdzisław Włodek z Dąbrowicy i Władysław Żeleński z Grodkowic.

Ze stacji ratunkowej. W miesiącu sierpniu br., udzieliło lwowskie Towarzystwo ratunkowe pomocy w 338 wypadkach, t. j. 206 razy w dzień i 132 razy w nocy. Wypadków nagłych zasłabnięć było 51, wypadków chirurgicznych 274. Przewieziono opatrzonych chorych po udzieleniu im pierwszej pomocy, do szpitala 33, do mieszkań prywatnych 6. Transportów chorych prywatnych, było w tym miesiącu 20. Służbę pełniło w sierpniu 9 lekarzy i 3 służących. Od założenia Towarzystwa, tj. od stycznia 1903 r. udzieliło Towarzystwo pomocy ogółem w 31.145 wypadkach. Członków wspierających, liczy ono obecnie 1400.

Kradzież. P. Władysławowi Gottleb Haszlakiewiczowi, właścicielowi dóbr w Ganczarach, skradła służąca Anna R. czarny damski oksydowany zegarek z długim złotym łańcuszkiem wartości 400 kor.

O biskupów polskich w Ameryce. Z Rzymu donoszą nam, iż delegaci polscy, wysłani z Ameryki, gorliwie popierają sprawę biskupów polskich w Ameryce u wszystkich czynników watykańskich, od których ona jest zależną. Już przedłożono memorjał nowemu papieżowi Piusowi X, który rozstrzygnie sprawę po otrzymaniu opinji kongregacji propagandy; szef zaś kongregacji propagandy, kardynał Gotti, jest, jak donoszą z Rzymu, dla sprawy naszych rodaków w Ameryce, bardzo przychylnie usposobiony. Rzecz ma być traktowana na najbliższem, pełnem posiedzeniu tej kongregacji, w której skład wchodzi 14 kardynałów. Każdy z nich otrzymał kopię memorjału polskiego. Sprawa więc znajduje się na najlepszej drodze.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Minister handlu zamianował Kazimierza Skrochowskiego inspektorem przemysłowym II klasy.

Z manewrów. Clermont Ferrand. (Tel.) Donoszą, że podczas ostatnich ćwiczeń 92 pp. oddano kilka ostrych strzałów w kierunku oficerów. Nikt nie odniósł rany. Śledztwo w toku.

Zamach dynamitowy, jako akt zemsty. Telegramy doniosły o eksplozji dynamitowej w kamieniołomie Bajkoc pod Aradem. Według wywodów, przeprowadzonego śledztwa, rzecz miała się jak następuje: W pobliżu miejscowości Bajkoc znajduje się kamieniołom, w którym robotnicy spożywali śniadanie, gdy nastąpił wybuch dynamitowy, który zabił sześciu robotników, piętnastu ciężko ranił. Jak się pokazuje, był to akt zemsty wydalonego z kopalni robotnika; sprawcę udało się ująć natychmiast; złożył on obszerne wyznanie. Jan Rozsolyak, ciemne indywiduum, został przyjęty do kamieniołomu przed dwoma tygodniami. Z powodu jego kłótliwości, zażądali koledzy jego usunięcia we wtorek. Rozsolyak był zmuszony opuścić swoje zajęcie. W nocy dobrał się do izby, w której się znajdował dynamit i ukradł go wraz z lontem. Stamtąd udał się do przedsionka, gdzie robotnicy obiad spożywają, włożył dynamit pod belkę stołu i w chwili, gdy oni jedli, nastąpił wybuch. Sprawca zamachu w toku śledztwa zachowywał się z wielkim cynizmem.

***) Mort aux Vaches!** Minister marynarki francuskiej p. Pelletan, może zbierać skutki swego posiewu w Brest, gdzie zniżył się do schlebiania socjalistom. „Robi się dla was nie jedno, powiedział do robotników arsenału w Cherbourg — ale stokroć jeszcze jesteście wierzycielami a społeczeństwo dłużnikiem". Słowa te wywołały ogromny zapał, a pan Pelletan, podobnie jak wielki Combes w Marsyli, szedł otoczony robotnikami, spiewającymi *Carmagnole* jak tryumfator. Że robotnicy dobrze przyjęli jego słowa dowodem scena jaka rozegrała się w dniu 28 zm. Robotnik z arsenału, któremu trochę mdło było w głowie, zatrzymany jak reguła każe przez żandarma trzymającego straż w bramie, oburzył się i zawołał:

— Jak śmiesz mię zatrzymywać. Panami tu jesteśmy my, a syndykat nauczy cię rozumu.

Żandarm chciał go zaaresztować, robotnik narobił krzyku i w jednej chwili warta ujrzała się otoczoną przez 200 przeszło robotników, którzy rzucili się na żandarmów w okrzykiem *Mort aux Vaches!* Dopiero pomoc marynarzy szybko rekwirowana ocaliła wartę od groźnych następstw. Syndykat robotniczy odniósł się do ministra marynarki z żądaniem zadośćuczynienia.

„Stocking Room". Panie amerykańskie coraz częściej widocznie posługują się zwyczajem noszenia pieniędzy w... pończochach. Tem

tylko można wytłómaczyć, że w pewnym wspaniale urządzonym banku w Kansascity, znajduje się osobny gabinet dla pań, gdzie mogą wyjąć pieniądze z tej pomysłowej kryjówki. Gabinet ma na drzwiach przybitą kartkę: „Stocking Room“.

Kolej pod cieśniną Beringa. Olbrzymi projekt kolei z półwyspu Alaski do Syberji powrócił znowu na porządek dzienny. *Now. Wr.* donosi za pismami amerykańskiemi, iż utworzył się w Stanach Zjednoczonych syndykat kapitalistów amerykańskich i rosyjskich, usankcjonowany już urzędowo, który zabierza zbudować kolej podmorską, w tunelu pod cieśniną Beringa, pomiędzy Alaską a Syberją. Podobno syndykat zwrócił się już do sekretarza stanu spraw wewnętrznych z prośbą o przesłuchanie dla szczegółowego omówienia sprawy. Członkowie syndykatu opowiadają, iż Rosja, jako warunek stanowczy swego ewentualnego poparcia finansowego, oraz zgody, postawiła gwarancję rządu amerykańskiego, iż zarówno kolej rzeczona, jak i cieśnina Beringa, w razie wojny z Rosją, pozostaną neutralne. Syndykat ma się odwołać do kongresu Stanów Zjednoczonych z prośbą o przyjęcie tego warunku.

Obowiązki urzędników na kresach wschodnich monarchji pruskiej, są inne od tych, jakie mają urzędnicy „kresów“ zachodnich, północnych itp. Dyrekcja kolei żelaznych w Bydgoszczy przypomniała swoim podwładnym w ostatnim numerze orędownika urzędowego, rozporządzenie ministerjalne z dnia 12 kwietnia 1898, w którem się zwraca uwagę urzędnikom na ich obowiązki narodowe. W orędziu politycznem ministerstwa, które pismo urzędowe przytacza, czytamy bardzo charakterystyczne zwroty. Najpierw jest mowa o prowincjach z ludnością mieszaną pod względem języka. Urzędnicy powinni dbać o to, aby w ludności tej wzmocniło się poczucie państwowo-pruskie i narodowo-niemieckie. Swojem zachowaniem winni się urzędnicy przyczyniać do podniesienia autorytetu władz. „Gdzie tylko sposobność się nadarzy, winni urzędnicy, z pominięciem ozięblej rezerwy, także po za czynnością urzędową przyczyniać się do dobrobytu ludności i podniesienia wiedzy i kultury niemieckiej“. Ministerstwo życzy sobie pod tym względem, aby urzędnicy zajmowali się zakładaniem spółek zarobkowych, instytucyj ku podniesieniu oświaty ludu i kultury niemieckiej, stowarzyszeń patrjotycznych, domów towarzyskich jako ognisk pożycia towarzyskiego. W dalszym ciągu żąda ministerstwo, aby udzielono zapomogi zachwianym egzystencjom i pod względem narodowym zagrożonym osobom. Oczywiście zapomogi te, jak i wszystkie instytucje „ku podniesieniu żywiołu niemieckiego“ przez urzędników założone, czerpią swoją siłę żywotną z funduszów dyspozycyjnych prezesów naczelnych. O tem już okólnik nic nie wspomina.

Z kraju.

Brody. *(Otrucie grzybami).* Nieszczęśliwy ojciec rodziny Pakuszewski już od wczoraj 7 rano sam także należy do wieczności. Sześć ofiar pochłonęła zimna ziemia. Pozostało tylko wiekiem pochylona babka z dwoma osieroconymi małymi chłopcami, zdaje się pozbawionymi środków utrzymania. Wypadek tak rzadkiego nieszczęścia powinien obudzić tutejsze sfery powołane do wyjątkowej opieki nad biedakami.

Wrażenia tonącego rozbitka.

Lekarz amerykański dr. James A. Lawson dochodzi do zupełnie innych wniosków nad wrażeniami tonących, niż to powszechnie przypuszczają, a to na podstawie własnego strasznego doświadczenia.

Tonął on przy rozbiciu się amerykańskiego parowca „Bokhara“, który wiózł go z Szanhaju do Colombo i porwany przez straszny taj-fun, poszedł na dno wraz z całą załogą i pasażerami.

„Straszliwy trzask — pisze dr. Lawson— natychmiast uprzytomnił mi grozę położenia. Schwyciłem pasy ratunkowe, rzuciłem je dwom towarzyszom podróży, sam przypasałem trzeci i z kajuty mojej rzuciłem się ku wyjściu, na schody, chcąc dostać się jak najszybciej na pokład. Nie miałem wtedy czasu na studja psychologiczne.

Pomimo to, nigdy nie zapomnę żałosnego widoku, jaki przedstawiali wszyscy pasażerowie. Biegali tam i napowrót, nie wiedząc, co robić — nawet wojskowi, przyzwyczajeni do niebezpieczeństw. Majtkowie krzyczeli jak obłąkani i cisnęli się we drzwiach, prowadzących na pokład z salonu, tak, że siłą trzeba było przepychać się przez ciżbę. Wydostałem się jeszcze na czas, bo akurat straszliwa fala zerwała część pomostu. Zdążałem ku schodom, prowadzącym na sam brzeg statku, aż tu nagle olbrzymia góra wodna zdawało się, że wpadła na mnie jednocześnie od góry i od dołu i rzuciła mną o pomost, tworząc mi na głowie ranę — jak później stwierdziłem — na cztery do pięciu cali długą. Jak przez sen przypominam sobie, że usiłowałem przedostać się przez ogrodzenie najwyższego pomostu. Okręt szedł szybko na dno i ciągnął mię za sobą.

Znalazłem się pod wodą i usiłowałem wypłynąć na powierzchnię, ale napróżno, tonąłem coraz głębiej i głębiej. Uczułem brak tchu, a po dziesięciu, piętnastu sekundach nie mogłem powstrzymać oddechu. Straszliwe ciśnienie na piersi sprawiało mi niewymowny ból. Miałem wrażenie, przy każdem wdychaniu i wydychiwaniu, jakbym znajdował się w szrubsztaku, który mnie coraz silniej zaciska, tak, że bałem się, iż lada chwila żebra mi pękną i mostek skruszy się pod straszliwem ciśnieniem.

Przed kilku laty mój stary nauczyciel sir Henry Littlejohn opowiadał mi, że tonącym wydaje się, „jakby opadali na przecudne, zielone łączki“. Wtedy przypomnienie to błyskawicą mi przeszło przez głowę i pomyślałem sobie: „Biedny, biedny Littlejohn, omyliłeś się srodze“.

Połykanie wody było coraz częstsze i straciłem wszelką nadzieję.

Chociaż nie widziałem żadnego lądu, jednakże pamiętałem dokładnie, że jest blisko. Nacisk na piersi, przy tem „łykaniu wody“, stał się w końcu nie do zniesienia. Ale wreszcie usiłowania oddechu, wraz z przełykaniem wody, stały się rzadsze — uczułem złagodzenie bolu — i istotnie wydawało mi się, ąe pogrążam się w rozkoszny sen, ale miałem jeszcze tyle siły woli, by myśleć o ratunku. Zanim wreszcie straciłem przytomność, bóle piersiowe ustały zupełnie.

Jak długo przebywałem w wodzie — z pewnością twierdzić nie mogę — przypuszczam jednak, że najwyżej dwie minuty.

Moje usiłowania ratunku znajdowały silną przeszkodę w natężeniach wydostania się z pod pokładu, kiedy otrzymałem ranę na głowie. Pozostało mi wtedy w płucach bardzo mało powietrza, a przy pierwszym oddechu usta napełniły mi się natychmiast wodą i zatkało mi przełyk — tak, że natychmiast zaczęło się dławienie wodą. Ale zupełnie nie zgadzam się na zapatrywanie wyrażone w *Encyclopedia Britannica*, że wtedy już każdy tonący zaczyna kaszleć pod wodą i że woda napływa w kanały oddechowe. Nie wiem, jak to możliwe, żeby człowiek pod wodą kaszlał. Dopiero po utracie przytomności woda może dostać się do płuc.

Rozpatrywałem trupy utopionych w Hong-Kongu. Muł w przewodach oddechowych, to stały symptomat.

Kapitan Marrjat i mój nauczyciel, sir Littlejohn, mówią o przyjemnych wrażeniach tonących. Obydwaj bardzo, bardzo się mylą“...

Hygjena w szkole.

Ministerstwo w. ks. sasko-wejmarskiego opracowało i kazało rozwieść we wszystkich klasach szkół ludowych 21 wskazówek, jak mają postępować uczniowie dla utrzymania zdrowia:

1. Należy codziennie myć ciało, a zwłaszcza ręce, twarz, szyję i piersi. 2. Ręce myć często, obcinać krótko paznokcie i utrzymywać je w czystości. 3. Zęby myć szczoteczką rano i po jedzeniu. 4. Włosy uczesać rano, przed pójściem do szkoły i po południu. 5. Ubranie czyścić codziennie z kurzu i błota przez trzepanie i szczotką. 6. Trzewiki codziennie rano wyczyścić. 7. Przed wejściem do klasy wytrzeć nogi o słomiankę. 8. Papierów, roślin, resztę jedzenia nie rzucać w klasie. 9. Nie pluć na podłogę. 10. W ciepłym pokoju zdejmować szaliki i paltoty. 11. Klasy powinne być wietrzone podczas każdej pauzy przez otwieranie okien. 12. Czas przeznaczony na przerwę w naukach spędzać, jeżeli to jest możebne, na świeżem powietrzu. 13. Wzięte z domu śniadanie spożywać tylko w czasie przeznaczonym na śniadanie. 14. Trzymać się prosto podczas stania, chodzenia lub siedzenia. 15. Podczas siedzenia opierać nogi na podłodze całemi stopami. 16. Podczas czytania, pisania i rysowania górną część ciała prostować. 17. Przy pisaniu uważać, aby cieniem własnym nie zasłaniać światła. 19. Przy pracy, zwłaszcza przy pisaniu, czytaniu i rysowaniu, nie wystawiać się na działanie jaskrawych promieni słonecznych. 20. Nie czytać, ani pisać, gdy zmrok nastanie. 21. Nauczyciela zawiadomić, jeżeli w klasie jest za zimno lub za gorąco, jeżeli z miejsca, które nam wyznaczono, źle widać lub słychać, jeżeli czujemy się niedobrze, jezeli wreszcie panuje w domu choroba zaraźliwa.

Alkohol wobec statystyki.

Trudno obliczyć dokładnie dotkliwe w najwyższym stopniu straty, na jakie naraża rok rocznie Francję nadużywanie alkoholu w postaci trunku. Przybliżona statystyka tych strat daje cyfry wprost przerażające dla przyszłości narodu. Tymczasem walka z alkoholizmem toczona jest dotąd jedynie pokojowo i niedołężnie w łonie różnych Lig i towarzystw wstrzemięźliwości; jakkolwiek podjęta w najszlachetniejszych intencjach — nie wydaje prawie żadnych rezultatów. Nie łatwo bowiem działać skutecznie przeciw nałogowi, zapuszczającemu tak głębokie korzenie w organizmie społeczeństwa, szczególnie zaś, gdy procedery lecznicze muszą być głównie natury moralnej i przemawiać do rozumu i ucząć dobrowolnych i nieświadomych ofiar trucizny. Od czasu do czasu następują też interpelacje w tej kwestji w izbie. Niedawno prezydent ministrów zwrócił się był do akademji medycznej z żądaniem sporządzenia listy substancji najwięcej szkodliwych, używanych do preparowania takich np. jak absynt trucizn.

Akademja w odnośnym raporcie zażądała bardzo wysokiego otaksowania jednych z tych substancji, a całkowitego wycofania z handlu innych. Kampania antialkoholiczna zdaje się więc obecnie wchodzić na drogę energicznej akcji; przyszłość pokaże, czy ta akcja wyda dodatnie skutki.

Tymczasem, nie mogąc zrobić nic więcej, apostołowie wstrzemięźliwości ustanawiają statystyki, wykazujące kolosalne straty ekonomiczne i moralne, ponoszone przez kraj, dzięki alkoholowi. Przytoczymy tu z nich kilka cyfr, świadczących jaskrawo i wymownie o doniosłości spustoszeń i klęsk, jakie powoduje plaga alkoholizmu.

Przedewszystkiem więc, według danych ministerstw finansów za rok 1901, Francja konsumuje rocznie czystego 100 stopniowego alkoholu 1,634.000 hektolitrów, czyli 4 mniej więcej miljony hektolitrów (400 miljonów litrów) różnych wódek, posiadających 40° alkoholu. Oceniając przeciętnie litr tych wódek na 3 fr., otrzymujemy cyfrę 1.200 miljonów, przedstawiającą wydatek ponoszony przez ogół obywateli kraju na alkohol. Cyfra to o wiele niższa od rzeczywistej, gdyż w handlu alkohol sprzedaje się znacznie drożej.

Dowiedzionem jest dalej, iż w klasie roboczej pijaństwo powoduje często przerwę w pracy. Odpowiednie wyliczenia wykazują, że już w roku 1885 przepadało bezpłodnie dla robotnika i produkcji 481 miljonów dni roboczych. Licząc, że zarobek dzienny robotnika wynosi tylko 2 franki, co wobec wysokiej normy płacy roboczej we Francji jest cyfrą do przesady niską, otrzymujemy cyfrę 960 miljonów franków, określającą tylko straty, poniesione przez klasę roboczą. A wszak i produkcja cierpi bardzo na tych chwilowych bezrobociach. Straty, jakich bezrobocia te są dla niej powodem obliczone są, wraz z kosztami utrzymywania chorych robotników w szpitalu, na 70 miljonów franków. Cyfra to również zbyt niska, w stosunku do rzeczywisto-

ści i nie biorąca w rachunek kosztów leczenia w domu ludzi, którzy nie idą w takim wypadku do szpitala.

Wiadomem jest ogólnie, iż suchoty zbierają najobfitsze żniwo we Francji, gdzie ofiarami tej strasznej choroby pada 150.000 osób rocznie. Według wykazów medycznych alkoholizm jest w $^3/_4$ badanych wypadków powodem gruźlicy. Przeszło 100.000 istot, traconych w taki sposób przez kraj rok rocznie, przedstawia materjalną stratę 400 miljonów franków.

Niedawne prace doktorów Magnan i Legrain wykazały, iż w ogólnej ilości wypadków obłąkania, . trzecia część, a nawet połowa przypada na alkoholików. Koszta leczenia i utrzymywania tych nieszczęśliwych wynoszą do 6-ciu miljonów franków. Koszta sądownictwa w wypadkach zbrodni i samobójstw, popełnianych przez alkoholików i pod wpływem alkoholu dochodzą do 10-ciu mljonów franków rocznie.

Nie koniec jeszcze na tem. W dziele pod tytułem „Kobieta i alkohol“, Franck dowodzi, iż $^1/_2$ ludności Francji, a mianowicie 4,349.659 osób, żyje z alkoholu, czyli z ruiny i śmierci swych współobywateli. Na cyfrę tę składają się posiadacze winnic, fabrykanci wina, cydru, jabłeczniku; dystylatorzy, właściciele szynków, kawiarni, barów, wreszcie robotnicy, pracujący w fabrykach odnośnych do znaznaczonych wyżej gałęzi przemysłu.

Ponieważ jednak mówimy tu wyłącznie o stratach, powodowanych przez napoje dystylowane, odrzucimy więc od tej cyfry $2^1/_2$ miljona producentów wina i cydru. Pozostaje 2 miljony ludzi utrzymujących się z alkoholu-trunku. Gdyby tylko $^1/_5$ pracy owych 2 miljonów poświęcona była wyrabianiu alkoholu i handlowi nim, to licząc 300 dni roboczych w roku i biorąc 3 franki za normę dziennego zarobku, otrzymujemy cyfrę 360 mil. fr., przedstawiających wartość wysiłku i czasu, zużytego na wytwarzanie trucizny, podkopującej życie i siły narodu.

Dodawszy do siebie wszystkie wykazane powyżej cyfry, otrzymamy w sumie potężny kapitał 3ch miljardów, pochłaniany rocznie przez alkohol. W rzeczywistości cyfra ta jest o wiele wyższą, brano bowiem w przytoczonych wyliczeniach minimalną normę płacy roboczej i najniższą możebnie cenę alkoholu. Nie zastanawiano się również nad tem, że alkoholizm jest powodem nietylko suchot i warjacji, lecz że w bardzo wielu chorobach odgrywa rolę czynnika, zaostrzającego ich przebieg i decydującego o ich wyniku, Nie istnieją jeszcze, niestety, odpowiednie statystyki, lecz, gdy zostaną zaprowadzone, dadzą nam cyfry straszliwe i groźne. Wiemy też, że w fachach, gdzie przedstawia się wciąż możność picia, panuje olbrzymia śmiertelność; nie posiadamy jednakże dokładnych cyfr w tym kierunku. Wreszcie, należy zaznaczyć, że potomstwo alkoholików, to prawdziwe muzeum patologiczne epileptyków, idjotów, zdegenerowanych istot, przedstawiających w organizmie społecznym ilość pod każdym względem ujemną. Pamiętajmy także, iż pomiędzy tymi, którzy piją wyłącznie wino, a których nie braliśmy tu zupełnie w rachubę, istnieje poważny procent ludzi, absorbujących 3, 4. 5 litrów tego napoju dziennie, czyli alkoholizujących się więcej powolnie, lecz równie skutecznie.

By więc otrzymać dokładny bilans ekonomiczny klęsk materjalnych, ponoszonych z powodu nadużycia alkoholu, należałoby dodać do otrzymanej powyżej cyfry 3ch miljardów franków sumę kolosalną, a nieokreśloną strat, nieobliczonych dotąd dokładnie i nie podciągniętych pod właściwe rubryki. Zniszczenie i wykorzenienie plagi alkoholowej równałoby się stworzeniu nowego źródła bogactwa narodowego. Zwrócone ku celom pożytecznym kapitały i siły, niesione jej w ofierze, mogłyby zdziałać bardzo i bardzo wiele. Nie zdaje się jednak, by miało się pod koniec panowania okropnej trucizny.

Dział ekonomiczny.

— **Londyn.** Bank angielski podwyższył stopę procentową na 4%.

— **Brody** 3 września. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym, wyłącznie już nowego zbioru, wynosiły przeciętnie 7 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: żyto z bliższych okolic po 3·90 rs., proso z dalszych okolic po 3·90 do 4·20 rs., grochVictoria bez chrząszczy z dalszych okolic po 7·50 rs., z chrząszczami po 6·75 do 7·— rs., otręby pszenne z bliż-szych okolic po 2·65 do 2·85 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·25 do 3.50 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 3 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 644·—, Akcje węg. Zakł. kred. 712·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 514·50, Akcje Laenderbanku 405·50, Akcje Bankvereinu 471·50, Akcje Bodencredit 908·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 651·—, Akcje kolei południ. 80·—, Kolei Elbethal 416·—, Acje kolei Północnej 5410, Akcje kolei Czerniowieckiej 572·50, Akcje Alpiny 363·50, Akcje Rima Muranji 452·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1656·—, Akcje fabryki broni 353·—, Akcje tureckie tytoniowe 350·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1045·—, Oblig. węg. indemn. 98·15, Renta majowa 100·—, Austr. renta koron. 100·30, Węgierska renta kor. 97·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·90, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 111·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 114·—, Marki 117·38, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 3 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 279·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·50, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 113·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 435·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 168·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 474·—.

— **Wiedeń** 3 września. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 3 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202·50, Staatsbahny 139·60, Disconto Comandit 186·60, Berlińskie Towarz. handl. 153·—, Laura 229·—, Bochumy 186·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 126·10, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 181·75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 398·50, Lombardy 16·50, Kolej Henry 107·30, Niemiecki bank narodowy 119·10, Kanada Profered 123·75, Akcje żeglugi hamburskiej 104·30; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —.

— **Berlin** 3 września. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 3 września. Austr. kredyty 202·50, Kolej państw. —·—, Disconto 186·75, Laura 228·75.

— **Paryż** 3 września. 3 prc. renta 97·60, mąka 27·05.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Rutynowana nauczycielka języka niemieckiego tylko dla osób dorosłych. Adres pod literami: H. J. w administracji „Dziennika Polskiego“.

Brockhausa „Conversations Lexicon“, najnowsze wydanie (1901), illustrowane, 17 tomów, niżej ceny księgarskiej do nabycia. Wiadomość pod lit. P. — w administracji.

Biuro nauczycielskie Mme Allément, Trzeciego Maja 5, poleca nauczycielki wszelkich kwalifikacyj. 606

Filozof, sumienny pedagog, poszukuje lekcji. Warunki najskromniejsze. Adres: Wasilewski, Uniwersytet. 603

Gimnazjalistka z 7-mej klasy, udziela korepetycji uczenicom niższego gimnazjum i przygotowuje do egzaminu wstępnego. Zgłoszenia listowne pod literami: M. I. do administracji „Dziennika Polskiego“.

Kanapę dywanową lub otomanę (nie ceratą kryte) kupię. Zgłoszenia pisemne pod K. P. do administracji „Dziennika“.

Krawatki wykonywa i przerabia pracownia Bronisławy Wiedeń, Sykstuska 32, l. p. 13.

Kursa wyższe dla panienek z ukończoną VII. klasą w zakładzie naukowym ul. Akademicka 3. 605

Kupię realność z ogrodem. Szczegółowy wykaz przychodów i rozchodów konieczny. Zgłoszenia: A. B., poste restante, Lwów. 610

Nauczyciel poszukuje posady do uczniów szkół normalnych, przysposabia do egzaminów klas wyższych z dobrym postępem, — na żądanie z konwersacją niemiecką. Łaskawe zgłoszenia: ul. Słodowa l. 7, u p. W. Kosiarskiej.

Niemka bona, z muzyką, jest zaraz do umieszczenia przez biuro Zagórskiej, Lwów, ul. Chorążczyzny 7. 612

Na majątki ziemskie można otrzymać pożyczki do 65 prc. szacunkowej wartości. Zgłoszenia pod: „Agencja“ Lwów, fach 4 608

Poleca się zdolny instruktor dla uczniów szkół ludowych i wydziałowych. Przygotowuje także do matury seminarjalnej. L. Orgler. Żółkiewska 46. 601

Pożyczki wyrabia urzędnikom, oficerom, lekarzom, adwokatom „Agencja“ Lwów, fach 4. 609

Pudel czarny, czystej rasy, 5-ciotygodniowy (samiec) do sprzedania. Wiadomość: Ichniowski, Batorego 6. 613

Seminarzystka 3 roku poszukuje lekcji. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego“.

Sklep frontowy i kuchnia przy ulicy Gródeckiej 51 jest za 34 koron miesięcznie do wynajęcia. 576

Starosta Reichelt, rzecznik w sprawach administracyjnych, mieszka we Lwowie, ul. Piekarska 36. 611

Uczniowie klas niższych i średnich znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem tudzież rodzicielską opiekę przy rodzinie zajmującej się wychowaniem dzieci, w domu przy placu Akademickim 1, I. piętro w oficynie, drzwi nr. 14 A.

Wdowa po urzędniku przyjmie kilka panien z całem utrzymaniem i troskliwą opieką. Na żądanie udziela lekcyj na fortepianie i francuskiego. Ulica Hofmana l. 12, II. piętro.

Wszelkie przybory szkolne, do pisania, rysowania i malowania, poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Marjackim. 582

†

Antoni Kornel Bourdon

c. k. poborca podatkowy

długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 3 września b. r., w 49 roku życia.

W smutku pogrążona żona z synem zapraszają krewnych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 5-go września b. r., o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Gołębiej l. 8, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów 4 września 1903 r.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego